№ 36. Warszawa, 24 Października (5 Listopada) 1894 r. Rok XLIII.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

W sprawie śpichrza spółkowego.

Z gub. Płockiej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytałem w *Słowie* wzmiankę o kupnie śpichrza w Płocku przez dwóch obywateli, pp. Stanisława Mieczyńskiego i Blumberga, w celu pośredniczenia w sprzedaży zboża. Rzeczywiście fakt nastąpił jeszcze w początkach kwietnia, lecz interes nie wszedł na drogę pożądanego rozwoju, z braku odpowiednich wiadomości co do jego urządzenia. Byłoby pożądanem, aby uwagi moje, niżej podane publicznie pod krytykę specyalistów, poprawione w tych punktach, w których się nie godzą z właściwym przebiegiem interesu, posłużyć mogły tak dla nas, mieszkańców okolic Płocka, jakoteż i innych kolegów po pługu, do właściwego urządzenia śpichrza.

Od lat ośmiu ceny zboża ciągle się obniżają, powodując zmniejszanie się, następnie zanik kapitałów obrotowych. Początkowo kredytowaliśmy się u małomiasteczkowych bankierów na wysoki procent, lub też sprzedawali znaczną ilość zboża na zielono, po niskich cenach, aby różnica między bieżącemi cenami mogła, oprócz wysokiego procentu od zaliczonego kapitału, być jeszcze wynagrodzeniem za ryzyko i na zysk kupującego, co, w braku taniego kredytu, trzeba było akceptować. Są liczne tego dowody, że sprzedający wiele tracili w kapitale, mogącym stanowić roczny dochód rolnika, który to dochód, nie wystarczając na pokrycie rozchodów rocznych, z biegiem czasu doprowadzał gospodarującego do wyczerpania hypotecznego szacunku majątku, a ostatecznie rolnik znalazł się w niemożności dopełniania prywatnie czynionych zobowiązań i tym sposobem, źródło czerpania naprzód kapitałów potrzebnych w rocznym obrocie, przez kredyt prywatny i sprzedaż zboża na zielono, wyschło.

Znaleźliśmy się w położeniu bez wyjścia. Rząd, mając sobie to przedstawionem, zgodził się przyjść w pomoc rolnikom, udzielając kredytów, na zboże: na pniu, w słomie, w ziarnie, na maszyny, inwentarz żywy do zbycia i t. p., lecz w rozmiarach nie zaspakajających potrzeb. Zaliczki na zboże do 40% oszacowania go, nie sięgają do wysokości kapitału na opędzenie różnych wydatków, jakie się nastręczają w gospodarstwie do jesieni; zaś młócenie i odstawa zboża w czasie żniwa, aby uzyskać zaliczkę na gotowe ziarno do 75% bieżących cen, jest kosztownem, trudnem ze względu na brak robotnika, często szkodliwem dla ogólnego systemu gospodarstwa, a dla wielu gospodarzy fizycznie niepodobnem do uskutecznienia. Gdy jednakże wśród wszystkich warunków dziś trudnych dla gospodarza, niema innego wyjścia, pomijając straty gospodarskie, nie należy dobrej woli rządu negować, lecz owszem, korzystać z tego jedynego środka, a może z niedających się dziś przewidzieć okoliczności, stan rzeczy odmieni się na lepsze.

Korzyści, jakie mogą mieć rolnicy, dający zboże na skład, gdy niema na razie możności sprzedania go.

1) Wiadomem jest, że Bank Państwa udziela pożyczki na zboże w ziarnie, tak w śpichrzach u samych właścicieli, jakoteż znajdujące się w śpichrzach, dobrze zorganizowanych i pod możliwą kontrolą w miastach w blizkości filij bankowych; zatem dopłata 35% ceny bieżącej do 40%, zaliczki już uskutecznionej na zboże w słomie, łatwiej i prędzej w tym razie może nastąpić; a co najważniejsze, że gospodarz, dawszy upoważnienie przyjmującemu na skład, nie potrzebuje sam opuszczać gospodarstwa, jeździć kilka razy do miasta, ani ponosić kosztu utrzymania swej osoby, człowieka i koni, podań, kontroli upoważnionych urzędników bankowych i administracyjnych, posyłania po nich furmanek i t. p.

2) Każdy folwark ma różne gatunki ziemi, z których się sprząta różnej kondycyi ziarno, nadto w ciągu żniw sprzęt następuje wśród pogody i wilgoci; doprowadzenie więc ziarna do jednakowych własności, tak ze względu na jakość, jakoteż suchość jest trudnem, a często niemożliwem, gdy śpichrz jest mały i nie może pomieścić różnych zbóż sianych na folwarku; cóż więc mówić o sortowaniu gatunków na oddzielnych gromadach. W śpichrzu dużym, przewiewnym, dobrze prowadzonym w mieście, lokować można wyborowe gatunki, kwalifikujące się do wywozu za granicę, choćby nawet mieszanem było ze zbożem innych właścicieli, byleby tej samej jakości i wagi holenderskiej. Różnica w cenie dobrych gatunków i wagi hol. jest znaczna. Zboże gorsze, lub wilgotne, można zostawiać u siebie, takowe wywozić na targi, lub spasać podług tego, jak wskaże własny interes.

3) Doświadczenie nauczyło mnie, że, trzymając zboże u siebie w śpichrzu do wiosny, przez brak miejsca dla swobodnego działania, nie tyle traciłem na obniżeniu się cen, ile wskutek nadpsucia się ziarna. Niemożność młynkowania lub przeróbki, spowodowywała zagrzewanie się ziarna, następnie wysuszenie na słońcu, zmianę koloru, nadtęchnięcie, stratę wagi holenderskiej, i to znaczną, niespodziewany ubytek w korcach, koszt najęcia furmanek do odstawy w czasie pilnych robót gospodarskich i t. p., czego unika się przy składzie zboża w dużych i przewiewnych śpichrzach.

4) Gdy prowadzący interes spichrzowy, rozumie się odpowiednio wynagrodzony, zamożny i fachowy człowiek, da gwarancyę, że zboża nie zepsuje i ukraść nie dozwoli, nadto dopuści do kontroli ksiąg, gromad zboża, ich wagi holenderskiej, w każdej chwili jednej lub kilku osobom, do tego przez wszystkich upoważnionym, można być pewnym, że tak znacznych ubytków, jakie się okazują po śpichrzach wiejskich, nie będzie, bo służba folwarczna kieszeniami, fornale workami i amatorowie cudzej własności okienkami lub innym sposobem ziarna nie wyniosą.

5) Mając różne rodzaje zbóż, jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, groch, wykę, łubin, grykę, koniczynę, gorczycę, różne poślady i t. d., trudno jest uniknąć pomieszania ich, a tembardziej nie można uskuteczniać sortowania. Narzędzia dotąd używane do czyszczenia i odczyszczania zboża, choć kosztowne, to jednak niedokładne. Przez odstawianie do ogólnego śpichrza w mieście, w znacznej części unika się ich zakupywania, gdyż tylko niektóre okażą się potrzebnemi.

6) W razie wybudowania młyna parowego, interesowani, chcący kupić zboże im potrzebne, widząc jakość takowego, bez ponoszenia kosztów podróży i ryzyka, czy takowe odstawione będzie, wolą wyższą cenę ofiarować, niż narażać się na niepewność w odbiorze, przez kupno na kontrakt od gospodarza. Ta okoliczność odnosi się także do kupców zagranicznych, którzy, zabezpieczeni interesem i kontrolą Banku, chętnie zaawansują swe kapitały, jak również intendentura wojskowa.

Dalsze korzyści wykazać się mogą w biegu samego interesu.

Aby osiągnąć powyższe korzyści, potrzeba:

a) przedewszystkiem osoby kierującej interesem, fachowej i materyalnie odpowiedzialnej;

b) śpichrz powinien pomieścić około 50,000 korcy zboża, bowiem zebrane dane objaśniły, że kupcy zbożowi, lat pomyślnych, mieli w ciągu zimy około 79,000 korcy zboża w śpichrzach;

c) śpichrz musi być przewiewny, bez wilgoci, mieć dolne komory obite deskami, najlepiej na cugach nad rzeką położony, z łatwością spuszczania rurami do statków na rzece;

d) każdy deponujący, z sumy pobranego zaliczenia na zboże w Banku, odliczy 200 rub. na lat 6 i na 6% rocznie, dla przybliżonego pokrycia ceny śpichrza, za co ma pierwszeństwo zsypu przed niewnoszącymi wkładu;

e) deklaracya 50-u obywateli, iż tyleż zboża dostawią na skład i dostawiać będą w ciągu lat 6-u;

f) za termin wypośrodkowany rachunkiem w stosunku 7-u miesięcy, zapłaci od korca 22½ kop. Koszt ten usprawiedliwia się, jak następuje:

1) Trzeba trzymać stale przynajmniej 6-u ludzi do przeróbki, młynkowania, spuszczania z góry na dół, wietrząc zboże, przenoszenia go na górę, zsypywania rurami do rzeki, pomagania fornalom przy windzie, przerzynania powróseł i t. p.; przyjmując dziennie wynagrodzenie najniżej 50 kop. dla jednego, uczyni dla 6-u 3 ruble; gdyby zaś 7 miesięcy byli czynni, a w miesiącu było dni roboczych 25, uczyni razem 515 rub. Tu się nadmienia, że na wiosnę, gdy przyjdą wśród wilgoci dnie upalne, to potrzeba mieć robotnika kilkunastu ludzi, bo najsuchsze zboże, zaniedbane dni kilka, traci wagę i jakość. Koszt przybliżony najmu wyniesie 100 rub.

2) Do odbioru zboża, pilnowania fornali, czy nie podrzucają próżnych worków, dozorowania robotników, czy nie wynoszą w cholewach i kieszeniach zboża (co, jak pierwsze, tak drugie, jest nieuniknionem w mniejszych lub większych rozmiarach), zapisywania odebranego zboża w brulionie, wydawania kwitów tymczasowych, separowania podług gatunku, jakości i wagi holenderskiej zboża i t. p., trzeba trzymać człowieka zdolnego, pracowitego i sumiennego, któremu mniej niż 400 rub. rocznie płacić nie można.

3) Do wpisywania w na ten cel utrzymywanej księdze numeru porządkowego otrzymywanego zboża, dla sprawdzenia z brulionem, ile, od kogo i kiedy, przepisywania z tejże do drugiej księgi, w której każdy z osobna ma conto, na jednej stronie wiele, z jaką wagą i jakiego odstawił zboża, na drugiej—wiele wziął zaliczki w Banku Państwa, ile dobrać może, kiedy dał upoważnienie, jaki koszt pociągnęło to za sobą i t. p., wypisywania formalnych kwitów z odstawy, prowadzenia korespondencyi z odstawiającymi, władzami, zagranicznymi kupcami i t. p., potrzebny jest buchalter wykwalifikowany, ze znajomością języka niemieckiego, który niższej pensyi nie weźmie, jak 1,000 rub. rocznie.

4) Na ubytek zboża tak zwane *manco* przyjmuje się $^1/_4$% na miesiąc; jest to wiele, lecz biorąc pod uwagę wynoszenie zboża przez robotników, podrzucanie worków, czego oczywiście nie uniknie się mimo ścisłego dozoru, aktualny ubytek przez 7 miesięcy uczyni $1^3/_4$% od sta, zatem od 50,000 korcy, po 3 rub. 50 kop. przeciętnie za 875 korcy, uczyni sumę 3,162 rub. 50 kop. Tu zastrzegam sobie dokładniejsze zbadanie przedmiotu, gdyż może się mylę.

5) Procent od 16,000 rub. wartości śpichrza 960 rub.

6) Koszt utrzymania biura, t. j. mieszkanie, utensylia, telegramy, materyały piśmienne, poczta, młynki, przetaki, łopaty, kłódki, wagi hol. i t. p. 500 rub.

7) Podatki i ubezpieczenie od ognia 1,000 rub.

8) Wynagrodzenie dla dwóch korespondentów w Gdańsku i Berlinie 600 rub.

9) Patent I-ej gildy i 1,350 rub. (na skutek pomieszania v. confusio).

10) Różne nieprzewidziane 500 rub.

11) Pozostaje wynagrodzenia dla kierującego 1,277 rub. 50 kop., ustępstwo Banku, agentura ubezpieczenia od ognia i komisowe.

Na pokrycie powyższych kosztów na giełdzie w Gdańsku płacą od korca żyta około 87 fenigów, pszenicy 90, t. j. dziś za tonnę płacą żyto 69 marek, w maju 78, za pszenicę dziś 86 m., w maju 97, co, obrachowane na kopiejki, czyni od korca żyta 37½, pszenicy 41 kop.

Gdy śpichrz nie może pomieścić więcej nad 9,000 korcy, jak to ma miejsce w Płocku, przez pp. M. i B. kupionym, rzecz się tak przedstawia:

Skład w powyższych warunkach nie może być uskutecznionym. Należy, aby obywatele w liczbie 50-u, którzy śpichrz odkupili, wszyscy razem zawarli jednym aktem spółkę sui generis podług art. 1,842 K. C. N., w tymże akcie weszli w układ z człowiekiem fachowym i odpowiedzialnym majątkowo, dając mu plenipotencyę do częściowej sprzedaży, co miesiąc dopełnianej, podług cen targowych zboża, za wynagrodzeniem z góry umówionem. Przedewszystkiem urzędnik, mający plenipotencyę, musi być zapewnionym co do ogólnej liczby korcy zboża oddanego w komis, od tego bowiem zależyć może wysokość komisowego od korca, nadto deklaracya każdego w szczególe, że co miesiąc odstawiona będzie $^1/_7$ część zdeklarowanego zboża, które może sprzedać w tych terminach bez oddzielnego upoważnienia. Tu się przewiduje wejście komisanta w stosunek płatny za dostawę do młyna, lub intendentury, albowiem niepunktualność w dostawie narazić go może na znaczne straty.

Wynagrodzenie komisyonera może być również innego rodzaju, przewidziawszy z góry koszt prowadzenia całego interesu, spólnicy deklarują wynagrodzić go sumą umówioną. *Fr. M.*

Doświadczenia z pszenicą.

Liczne próby wykazały, że obok użycia dobrego ziarna do siewu, dobór stosownych, plennych odmian, wywiera niemały wpływ na osiągnięcie większych plonów. Jedynie doświadczenia porównawcze, wykonywane przez kilka lat, według jednego planu, mogą dać wskazówkę, jaką odmianę trzeba uprawiać w danem gospodarstwie.

U nas rozpoczęto w r. 1892, pod kierunkiem Stacyi doświadczalnej, zbiorowe doświadczenia z uprawą 7-u odmian pszenicy ozimej, pomiędzy któremi dwie odmiany były pochodzenia zagranicznego.

Nasienie, nabyte staraniem i kosztem Stacyi, rozesłane zostało, wraz z szematem i instrukcyą, w woreczkach ponumerowanych (nazwy odmian nie zostały zakomunikowane) do 54-ch gospodarstw, położonych w różnych okolicach kraju.

Do Nowego Roku 1894, nadesłano Stacyi próby pszenicy z wypełnionemi szematami z 41 gospodarstw, a po oczyszczeniu ich jedną metodą, zajął się kierownik zbadaniem wartości wszystkich prób i ułożeniem sprawozdania.

Rozmieszczenie pól próbnych było następujące:

W gub. Warszawskiej 7 pól, t. j.: 1) „Sanniki"—dr. M. Natanson, 2) „Pyszkowo" — H. Ciechomski, 3) „Wola Prażmowska" — J. Ryx, 4) „Słomków"—St. Sulimierski, 5) „Czerwononiwa"—hr. K. Sobański, 6) „Leszno" — J. Bersohna, 7) „Bielice" — ks. M. Woroniecki.

W gub. Siedleckiej 5 pól, t. j.: 1) „Kock" — hr. E. Żółtowski, 2) „Wytyczno"—St. Karpiński, 3) „Sobieszyn"—dr. A. Sempołowski, 4) „Żelechów"—Z. Ordęga, 5) „Skrzeszew"—K. Ochenkowski.

W gub. Lubelskiej 3 pola, t. j.: 1) „Niedrzwica» — G. Mazurkiewicz, 2) „Skordjów"—K. Śliwowski, 3) „Podlodów"—K. Sobieszczański.

W gub. Płockiej 7 pól, t. j.: 1) „Nacpolsk" — zarząd dóbr, 2) „Gulczewo" — W. Wolibner, 3) „Czarnocinek" — J. Załuski, 4) „Szpetal" — Z. Rutkowski, 5) „Kraczewo" — K. Czarnowski, 6) „Krzynowłoga"—S. Rykowski, 5) „Chojnowo"—St. Chełchowski.

W gub. Kaliskiej 4 pola, t. j.: 1) „Bielawki" — E. Werner, 2) „Dzierzbice" — W. Walewski, 3) „Straszkówek" — A. Riedel, 4) „Kolnica"—F. Kurnatowski.

W gub. Piotrkowskiej 4 pola, t j.: 1) „Nadolna"—E. Dobrzański, 2) „Biała Wielka" — A. Schnetz, 3) „Dąbrowa Zielona" — St. Kozłowski, 4) „Rzeczyca"—M. Szwejcer.

W gub. Kieleckiej 5 pól, t. j.: 1) „Cieszkowy" — K. Frycz, 2) „Brzezie" — Z. Truskolaski, 3) „Malkowice" — K. Majewski, 4) „Wilków"—J. Zubrzycki, 5) „Kików"—W. Gradenwic.

W gub. Radomskiej 1 pole, t. j. „Sucha"—T. Wodziński.

W gub. Łomżyńskiej 3 pola, t. j.: 1) „Zawady"—J. Bojanowski, 2) „Jeziorko"—T. Rzętkowski, 3) „Lubomin"—St. Wroński.

W gub. Grodzieńskiej 1 pole, t. j. „Lachnów" — hr. E. Chrapowicki.

W gub. Suwalckiej 1 pole, t. j. „Kuławowszczyzna" — J. Sztejnike.

Do wyliczeń przeciętnych użyto tylko 20 sprawozdań, w których różnica plonu na dwóch półkach (№ 5 i № 8), obsianych dla kontroli jedną i tą samą odmianą (t. j. pszenicą płocką), nie przekraczała 9%, względnie do ilości sprzątniętego ziarna.

Otrzymano przytem następujący rezultat:

Największy przeciętny plon ziarna dała pszenica „Modliborzycka", drugie miejsce zajęła pszenica „Płocka", trzecią była „Sandomierka", czwartą „Wiktorya", piątą „Puławka". Obydwie odmiany zagraniczne: "Frankensteinska" i „Square head" wymarzły w wielu miejscach i obrodziły najgorzej. Zaznaczyć jednakże należy, że zima była dla nich wyjątkowo niesprzyjająca.

Żadna odmiana nie okazała się szczególniej odporną przeciwko *rdzy*. „Square head" uchodzi za granicą za odmianę, nie łatwo ulegającą tej chorobie, tymczasem w naszych próbach nie sprawdziło się to, a w kilku miejscach więcej ona nawet od niej ucierpiała, aniżeli obok zasianę pszenice krajowe. Natomiast gruba, trzcinowata słoma jej, posiada znaczną odporność przeciwko *wyleganiu*. Najcięższą pod względem wagi hektolitra okazała się „Sandomierka", po niej „Modliborzycka" i „Płocka".

Najwyższą wagę 100 ziarn i najgrubsze ziarno posiadała „Puławka".

Piękne, białe, mączyste ziarno „Sandomierki", sprowadzone do prób, nigdzie nie zachowało typu, wyrodziło się i stało się zupełnie lub w połowie szklistem, łuska nasienna zgrubiała.

Jednoroczne doświadczenie nie rozstrzyga jeszcze kwestyi i nie upoważnia do wyciągania stanowczych wniosków.

W myśl instrukcyi, ułożonej przez Stacyę, zbiorowe doświadczenia z pszenicą mają być prowadzone przez parę lat. Wobec tego byłoby pożądanem, ażeby ziemianie, przyjmujący w nich udział, nie zrażali się zawodem i przeciwnościami natury, doznanemi w pierwszym roku, a prowadząc rozpoczęte doświadczenia w dalszym ciągu, byli pomocnymi Stacyi w osiągnięciu pewnych, na cyfrach opartych danych.

Agenci Banku Państwa.

W *Gońcu Urzędowym* znajdujemy świeżo wydane przepisy o działalności agentów Banku Państwa.

W miastach, miasteczkach i osadach, stanowiących ogniska handlu lub przemysłu, albo znajdujących się w miejscowościach znaczniejszej produkcyi rolnej, założone zostają, na podstawie świeżo ogłoszonego rozporządzenia, agentury Banku Państwa, złożone z agenta, a w razie potrzeby, z jego pomocnika i buchaltera, a mające za zadanie dokonywanie na miejscu najprostszych operacyj bankowych, pośredniczenie pomiędzy kantorom lub oddziałem a miejscowymi klientami (przyjmowanie deklaracyj, rewizya zastawów, nadzór nad spożytkowaniem pożyczki, nad całością zastawu, ściąganie zalegających należności i t. p.), zbieranie potrzebnych Bankowi wiadomości o warunkach miejscowych, o zdolności kredytowej pożyczających, wykonywanie różnych zleceń Banku.

Dla agentów tych ustanowiono obecnie przepisy następujące: O miejscu urzędowania agenta, pozostającego w bezpośredniem zawiadywaniu oddziału lub kantoru Banku, ludność odnośnej miejscowości zawiadomioną zostaje przez publikacyę w gazetach i miejscach publicznych. Agent obowiązany jest zwiedzać cały powierzony mu okręg, targi i jarmarki, przyjmując w czasie tych rozjazdów deklaracye od osób, chcących korzystać z pożyczki, lub kredytu bankowego, i załatwiając inne czynności, wchodzące w zakres jego obowiązków. Godziny przyjęć w miejscu urzędowania winny być ściśle oznaczone i stałe, i wynoszą przynajmniej 4 godziny w czasie przedpołudniowym, oraz 1 godzinę wieczorem.

Głównym obowiązkiem agenta jest wydawanie drobnych pożyczek przemysłowych, zabezpieczonych: a) poręczeniem osób, zasługujących na zaufanie, b) produktami, c) inwentarzem, d) innemi ruchomościami, a także pożyczek bez zabezpieczenia, na podstawie zaufania osobistego. Wysokość pożyczki nie może przewyższać sumy 100 rub. dla jednej osoby.

Korzystać mogą z pożyczki tylko drobni wytwórcy, np. włościanie, rzemieślnicy, rękodzielnicy; za cechę drobnej produkcyi uważany jest osobisty udział w pracy pożyczającego i członków jego rodziny, choćby przy pomocy niewielkiej ilości najmitów. Pożyczki wydawane być mogą na zaopatrzenie gospodarstw w środki obrotowe i niezbędny inwentarz, a także na utrzymanie pożyczającego i jego rodziny, do czasu zrealizowania produktów ich wytwórczości.

Pożyczki wydają się przy uwzględnieniu zdolności kredytowej pożyczającego, na zasadach ogólnych. Listy osób, którym może być wydana pożyczka na zasadzie osobistego zaufania, podlegają rozpatrzeniu w komitecie dyskontowym miejscowej instytucyi Banku; agent ma prawo sam powstrzymać wydanie takiej pożyczki, jeżeli uzna to za stosowne. Agenci winni pomagać drobnym przemysłowcom do łączenia się w stowarzyszenia, którym pożyczka byłaby wydawana za poręczeniem wspólnem ich członków. Pożyczki, zabezpieczone zastawem, wydawane będą na zasadach ogólnych; przyjmowane być mogą za włościan poręczeniem gminy wiejskiej, za rzemieślników—arteli. Pożyczający, niemający prawa zobowiązywać się wekslami, wydają zobowiązania na zaciągnięty dług na papierze zwyczajnym, opłaconym podatkiem stemplowym.

Zalegające długi mogą być ściągane z całego majątku dłużnika, z wyjątkiem przedmiotów, na które, na mocy obowiązującego prawa, areszt się nie rozciąga; agent ma jednak nadto prawo sam wyłączyć inne przedmioty, niezbędne dla podtrzymania dłużnika i jego rodziny, i nie dopuścić do sprzedaży tych przedmiotów za długi Bankowi należne. Agent ma prawo dyskontować drobne weksle na rachunek otwartych kredytów handlowych w wysokości ustanowionej dla danej agencyi, jeżeli właściciel wekslu zgodzi się korzystać z kredytu, wyłącznie u danego agenta; te weksle przesłane zostają następnie do miejscowej instytucyi Banku do decyzyi komitetu dyskontowego. Agent również wydawać może pożyczki na zastaw towarów na zasadach ogólnych, może odraczać terminy spłaty, zezwalać na sprzedaż zastawu z przekazaniem długu na nowonabywcę, na przewożenie zastawu i udzielać innych ulg na zasadach ogólnych.

Mogą oni też wydawać pożyczki na zastaw papierów procentowych, które przesyłają do miejscowej instytucyi Banku; mogą dalej przyjmować za kwitami depozyty, dokonywać przekazu sum pieniężnych na punkty, w których znajduje się instytucya Banku w jego okręgu, nawet w drodze telegraficznej, w wysokości, ustanowionej dla danej agencyi; mogą też przyjmować zamówienia na zakup papierów procentowych, biorąc na to od klientów zadatki w stosunku przynajmniej $^{1}/_{10}$ wartości papierów, wraz z odnośnem zobowiązaniem. Agenci mogą też zająć się wymianą biletów kredytowych większej wartości na mniejsze, lub na srebro i odwrotnie, a także starych biletów na nowe. Zakres działalności agentów ustanowiony będzie jednak oddzielnie dla każdej danej agencyi, tak, iż do atrybucyi danego agenta należeć mogą tylko niektóre z powyżej wymienionych czynności.

MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA
W WARSZAWIE
Krakowskie-Przedmieście 66.

REGULAMIN
Wystawy Wyrobów Metalowych,
mającej się odbyć w miesiącach Maju i Czerwcu 1895 roku
w Warszawie, w zabudowaniach cyrku przy ulicy Ordynackiej.

§ 1. Wystawa otwiera się d. 3 (15) maja 1895 r. i trwać będzie do dnia 1 (13) lipca włącznie.

§ 2. Celem wystawy jest zapoznanie publiczności i handlujących ze stanem krajowej fabrykacyi przedmiotów, programem objętych.

§ 3. Wystawa podzielona będzie na 10 działów, w programie wskazanych, z odpowiedniemi poddziałami.

§ 4. Deklaracye na przyjęcie udziału w Wystawie, mają być przez wystawców nadesłane do zarządu Muzeum najpóźniej do dnia 3 (15) stycznia 1895 r. Po wzory deklaracyj należy się zgłaszać do zarządu Muzeum (Krakowskie-Przedmieście № 66) osobiście, lub piśmiennie.

§ 5. Zdeklarowane przedmioty mają być dostarczane do gmachu Muzeum, poczynając od 19 kwietnia (1 maja) 1895 r. do dnia 28 kwietnia (10 maja) 1895 r., gdyż na 5 dni przed otwarciem Wystawy żaden przedmiot na Wystawę przyjęty nie będzie.

§ 6. Po zamknięciu Wystawy, przedmioty mają być przez Wystawców zabrane w przeciągu dni 20-u, w przeciwnym razie przejdą na własność Muzeum.

§ 7. Za miejsce zajęte przez wystawcę na jego okazy, pobrana będzie przez zarząd Muzeum opłata w stosunku następującym:

za 1 stopę kwadratową na podłodze 30 kop.
„ 1 „ „ „ ścianie 20 „

Uwaga. Wystawca, biorący mniej przestrzeni na podłodze niż 6 stóp kwadr., płaci 2 rub.

Wystawca, biorący mniej przestrzeni na ścianie, niż 6 stóp kwadr., płaci 1 rub. 50 kop.

Dla wystawców zakonkursowych opłata podwójna.

§ 8. Zarząd Muzeum, w razie życzenia, zajmie się odebraniem z kolei, ustawieniem, konserwacyą i odesłaniem po ukończeniu Wystawy okazów, nadesłanych pod jego adresem przez wytwórców prowincyonalnych za zwrotem kosztów.

§ 9. Dla osądzenia względnej wartości przedstawionych okazów, komitet Wystawy zaprosi komitety sędziów, złożone z odpowiednich specyalistów i na zasadzie ich piśmiennych, wymotywowanych sprawozdań przyzna odpowiednie nagrody.

W każdym komplecie sędziów weźmie udział 3-ch członków komitetu Wystawy, delegowanych przez tenże komitet. Lista nagród przedstawiona będzie do zatwierdzenia komitetowi Muzeum.

§ 10. Nagrody przyznawane będą w dyplomach zasługi, w dyplomach uznania, w medalach: złotych, srebrnych i bronzowych i listach pochwalnych, również przyznane będą nagrody odznaczającym się współpracownikom, wskazanym przez wystawcę.

§ 11. Wystawcom zarząd Muzeum wyda imienne bilety wolnego wejścia na Wystawę przez cały czas jej trwania. Osobie zaś wyznaczonej przez wystawcę do utrzymywania porządku i pilnowania jego wystawy, wydawane będą specyalne znaki zewnętrzne, bez których na Wystawę osoby te wpuszczane nie będą.

§ 12. Przedmioty, znajdujące się na Wystawie, nie będą mogły być przez nikogo ani przerysowane, ani kopiowanie bez zezwolenia na piśmie właściwego wystawcy i komitetu Wystawy.

§ 13. Do konkursu kwalifikują się wyroby jedynie krajowe przez wystawców wytworzone i przez komitet Wystawy przyjęte.

Wyroby zagraniczne mogą być na Wystawę przyjęte tylko po za konkursem.

§ 14. Wystawione okazy będą mogły być na miejscu sprzedawane i zabierane być mogą przed ukończeniem Wystawy jedynie za pozwoleniem komitetu Wystawy. Od ceny sprzedażnej Muzeum pobierać będzie 5% tytułem komisowego.

§ 15. Komitet Wystawy, na żądanie i na koszt wystawców, ubezpieczy od ognia przedmioty wystawione w Warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia.

§ 16. Komitet Wystawy składają następujące osoby: pp. Karol Berent, Wojciech Bieńkowski, Maurycy Bormann, Felicyan Ga-

domski, Emil Gerlach, Edward Goldberg, Adolf Hoensel, Ludwik M. Lilpop, Grzegorz Łopieński, Bernard Petsch, Aleksander Patzer, Józef Ryk, Wincenty Rakiewicz, August Repphan, Roman Szewczykowski, Bronisław Sosnowski, Jan Serkowski, Stefan Szyller, Teodor Werner, Ludwik Wojno, Lucyan Wrotnowski, Stanisław Zieleziński.

Prezes komitetu Wystawy, *Lucyan Wrotnowski.*

Wiceprezes komitetu, *Maurycy Bormann.*

Sekretarz komitetu, *Ludwik Rożnowski.*

ROZMAITOŚCI.

Zapach masła. Jedną z najważniejszych części składowych masła, która wpływa nietylko na wartość tegoż handlową, lecz także na hygieniczne własności masła, mianowicie na strawność, jest jego zapach. Gdyby masło nie miało swego charakterystycznego aromatu naturalnego, trudnoby było je odróżnić od mnóstwa sztucznych surogatów. Na tworzenie się smaku i aromatu masła składa się wiele przyczyn, które można podzielić wogóle na naturalne i sztuczne. Doświadczenie poucza, że masło wyrabiane w Alpach odznacza się lepszym smakiem i zapachem, aniżeli produkt otrzymywany w nizinach, ponieważ flora pastwisk górskich jest o wiele bogatsza w rośliny wonne, aniżeli roślinność pastwisk nizinnych. Dalej wiadomą jest rzeczą, że krowy pasione paszą zieloną, niedojrzałą, dają masło więcej aromatyczne, aniżeli dójki, karmione suchem sianem. Fakt ten da się wytłomaczyć w ten sposób, że delikatne części składowe, wonne roślin, po większej części mniej lub więcej lotne, zmniejszają się tak pod względem ilości, jako i jakości, jeżeli rośliny osiągają najwyższy stopień rozwoju przy dojrzewaniu, przyczem zapach bądź to się ulatnia, bądź też przechodzi w nasienie. Niewątpliwie stają się też zupełnie dojrzałe rośliny stosunkowo niesmacznemi i nie udzielają mleku wcale, lub też wnieznacznej ilości aromatycznych składników, w które przedtem obfitowały. Nie można jednakże twierdzić, że zapach masła zależy jedynie od szczególniejszych substancyj wonnych roślinnych, które przechodzą niezmienione w mleko krów. W maśle zachodzą bowiem także składniki aromatyczne pochodzenia zwierzęcego, jak np. butyryna, które wydziela organizm zwierzęcy i które zależne są od rasy, indywidualności, żywienia i hodowli zwierząt. W każdym razie trzeba zwracać wielką uwagę na wybór dójek i na zastosowanie paszy, chcąc produkować masło najlepszej jakości. Co się tyczy przyczyn sztucznych, wpływających na zapach masła, to polegają one na technicznem obchodzeniu się i na przechowywaniu, przedewszystkiem zaś na wietrzeniu mleka i zebranej z niego śmietany, ponieważ powietrze wywiera wpływ wielki na przemianę chemiczną mniej stałych glicerydów. Także gazy szkodliwe, tworzące się w śmietanie, jeżeli wystawiona jest na zbyt wysoką temperaturę, działają na aromat masła i na proces kwaśnienia śmietany.

Użytek z kostrzewy. Niestety, zamało jeszcze u nas są w użyciu tak zwane trieury, czyszczące jaknajdokładniej zboże do siewu. Najtrudniej ze zboża siewnego wywiać można ziarno kostrzewy, dla tego, że jest kształtem przybliżone do ziarna pszenicy, a szczególniej żyta. Stąd też głównie w tem zbożu dużo mamy kostrzewy, jeśli rola dla niej nie za sucha; zatem w pszenicy doskonale się ona udaje i plon daje obfity. Ziarno samo nie jest dla inwentarza szkodliwe, chociaż ma dużo wierzchniej skórki a mało treści; to też gdzie kostrzewa odpadnie razem z ziarnem poślednim przy młynkowaniu, biorą ją rolnicy i zużywają na paszę dla inwentarza, szczególniej na obroki dla koni. Źle jednakże czyni ten rolnik, który kostrzewę daje w obroku nieśrutowaną, albowiem ziarna jej przechodzą przez żołądek niestrawione, dostają się w nawóz i razem z nim wywiezione na pole, napojone gnojówką, rosną tem bujniej, gdy zaraz potem siew zboża nastąpi. Kostrzewa lubi się także udawać w szporku; sprzątnięta z nim razem na siano i zadawana koniom za drabiny nad żłobami umieszczone, wypada i osiada w oczach konia, pomiędzy powiekami a źrenicą, co koniom sprawia ból, gdyż ziarno kostrzewy w jego końcu opatrzone jest małemi włoskami, przyczepiającemi się do wilgotnych wewnętrznych powiek. Przepołowione ziarno kostrzewy jeszcze kiełkuje. Zrobiono próbę, wybrano z mierzwy całkowite ziarna kostrzewy, te potem zadano w obroku wołowi — przeszły przez żołądek niestrawione; dano po raz trzeci świni — i przez ten żołądek przeszły ziarna niestrawione, a posiane w roli, kiełkowały i rosły. Chcąc je zatem zniszczyć, zemleć należy białko.

Jak poznawać dobrą saletrę chilijską? Saletra chilijska, jak wszystkie przedmioty handlowe, mające wysoką cenę, narażona jest na fałszerstwa ze strony niesumiennych handlarzy, którzy nie wahają się dla większego zarobku dosypywać do niej soli kuchennej, kainitu, lub rozmaitych innych soli mniejszej wartości. Ponieważ jednak mieszanina taka nie da się rozróżnić gołem okiem, należy zatem, dla przeświadczenia się o fałszerstwie, użyć następującego środka. Wziąwszy trochę saletry na łyżkę żelazną, trzyma się ją nad ogniem węgla kamiennego, dopóki się nie rozgrzeje. Jeżeli saletra jest czysta i niefałszowana, to po 5-u minutach stopi się, a w drugie 5 minut zacznie się palić płomieniem błękitnym; jeśli zaś zmieszana jest z solą kuchenną, lub z innym jakim surogatem, to ogrzawszy się, zacznie pryskać i eksplodować.

Zarazy na bydło w Niemczech. Zarazy w Niemczech pojawiają się częściej, niżby to przypuszczać można. Zwykle składają gospodarze winę na sąsiednie gub. Królestwa Polskiego i żądają zamykania granicy, jakoby w celu uchronienia krajowych stad od zarazy. Tymczasem w Bawaryi, najdalej od granic gub. Królestwa Polskiego posuniętego kraju niemieckiego, zgorzelina śledziony, zaraza pyska i racic, nosacizna, złośliwa gruda, róża karbunkułowa, pojawiają się epidemicznie w bardzo wielu gospodarstwach. Wychodzący w Monachium *Tygodnik dla weterynarzy i hodowli* podaje w miesięcznych wykazach zastraszające liczby. Zresztą grasują nieustannie epidemie pomiędzy bydłem północnych Niemiec, gdy w gub. Królestwa Polskiego pojawiają się stosunkowo rzadko. Zamykanie granicy nie ochroni więc niemieckich gospodarstw od pomoru koni, bydła, owiec i świń.

Druk „Gazety Warszawskiej" (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Октября 1894 г.